Rok VIII. Nr. 253. Sosnowiec, środa 13 września 1933 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukających pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji i Administracji ..., Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE LOTU POLSKIEGO NA SYBERJĘ

Katastrofa samolotu. — Kpt. Lewoniewski zabity. — Płk. Filipowicz uratował życie, skacząc na spadochronie.

MOSKWA, 12. 9. PAT. Według wiadomości otrzymanych przez komisarjat ludowy spraw zagranicznych w Moskwie, samolot polski, którym jechali płk. Filipowicz i kpt. Lewoniewski na zdobycie rekordu międzynarodowego w odległości w linji prostej, bez lądowania, uległ katastrofie w pobliżu miejscowości Czeboksary, 90 km. na zachód od Kazania.

Lotnik prowadzący samolot Lewoniewski jest ciężko ranny, drugi lotnik płk. Filipowicz zeskoczył ze spadochronem i ocalał.

Katastrofa nastąpiła dziś rano. Sowieckie władze lotnicze wydały zarządzenie ratunkowe. Z Moskwy wystartuje samolot na miejsce katastrofy.

Bliższe szczegóły i powód katastrofy narazie nieznane.

WARSZAWA, 12. 9. PAT. Według wiadomości otrzymanych przez poselstwo sowieckie w Warszawie, katastrofa samolotu polskiego nastąpiła dziś o godz. 8.20 rano. Samolot rozbił się, pilot Lewoniewski ranny, płk. Filipowicz, który wyskoczył z samolotu przy pomocy spadochronu, ocalał. Natychmiast po katastrofie wysłano na miejsce wypadku pomoc lekarską i techniczną. W dniu dzisiejszym wyleciał na miejsce katastrofy sekretarz poselstwa polskiego w Moskwie Zabiełło.

MOSKWA, 12. 9. PAT. Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy, w godzinach popołudniowych **kpt. Lewoniewski pilot samolotu P. Z L. 18, zmarł na skutek obrażeń odniesionych w katastrofie.**

Kto wygrał na loterji?

50.000 zł. na nr. 86373.

15.000 zł. na n-ry: 61839 142528.

10.000 zł. na n-ry: 5779 132025

5.000 zł. na n-ry: 53611 95431 107294 108767.

2.000 zł. na nr-y: 9223 10217 29269 42398 51863 66025 84289 90258 105645 122835 125272 137647 150205.

1.000 zł. na n-ry: 1068 4444 7099 11721 12169 12288 12753 31590 32473 34452 38902 41802 55252 58209 66461 78929 85129 83284 84244 91696 92310 95291 96443 97362 105752 105700 117594 121270 122422 125525 127643 132152 133942 137909 139836 145863 150327.

Zł. 10.000 na nr. 116319

Zł. 5.000 na nr.: 16486 63105.

Zł. 2.000 na nr.: 1089 10535 12620 26[illegible] 30323 34520 40611 57208 82839 85340 9[illegible] 95983 102884 104323 110357 133283.

Zł. 1.000 na nr.: 3007 3808 8015 1[illegible]17 2[illegible]591 27[illegible]4 29951 31030 35147 35319 491[illegible] [illegible]835 745[illegible]2 80422 80038 83194 85113 9[illegible]6 9[illegible]831 961[illegible] 105834 113471 114473 1159[illegible]6 118716 122975 124078 124165 126245 135[illegible]4 141703 14[illegible]264 147680 148205.

Tragiczny wypadek na S. 1. „Kościuszko"

GDYNIA, 12. 9. PAT. Dziś wydarzył się tu tragiczny wypadek, mianowicie z pokładu statku „Kościuszko" wypadł za burtę statku trzeci oficer statku Mieczysław Porębski. Nieszczęśliwy uderzył głowę o krawędź kamienia brzegu, wpadł do morza i utonął.

——oOo——

Otwarcie wystawy przyrodniczej w Poznaniu.

POZNAŃ, 12. 9. PAT. Dziś otwarta tu została wystawa lekarsko przyrodnicza, zorganizowana w związku z odbywającym się w Poznaniu IV-tym zjazdem lekarzy słowiańskich. Na uroczystość otwarcia przybył prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, minister Hubicki, wojewoda Raczyński przedstawiciele władz miejskich, uczestnicy zjazdu lekarzy i t. d.

Niemcy prowokują

KRÓL. HUTA, 12. 9. 11 bm. o godz. 14.10 wyjeżdżały z Bytomia oddziały Reichswehry i w czasie przemarszu przez ulicę Dworcową obok polskiego urzędu celnego orkiestra wojskowa zaczęła grać hymn niemiecki „Deutschland über alles". Również przed odjazdem pociągu ze stacji w Bytomiu żołnierze Reichswehry pod adresem polskich urzędników celnych wznosili okrzyki „heil Hitler".

Uroczystości 250-lecia zwycięstwa króla Jana III w Wiedniu.

WIEDEŃ, 12. 9. (wł.) Wiedeń obchodził dzisiaj uroczyście 250-lecie odsieczy Wiednia. Całe miasto było udekorowane chorągwiami. Na mocy rozporządzenia rządowego dzień 12 września uznano za święto narodowe

W ramach ogólno - austrjackiego obchodu odbyła się również na Kahlenbergu uroczystość polska, w której wzięło udział przeszło 20 tys. osób.

Na uroczystość przybył prezydent republiki Miklas, legat papieski Lafontaine, kanclerz Dolffus, członkowie rządu, kardynałowie i inni dostojnicy kościelni, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja, oficerowie itd. Ze strony Polski delegat rządu dr. Twardowski, delegat ministra spraw wojskowych gen. Wieniawa - Długoszowski, delegat ministra spraw zagranicznych dyr. Karol Romer

Przed rozpoczęciem mszy kanclerz Dolffus imieniem rządu austrjackiego złożył olbrzymi wieniec laurowy w kaplicy króla Jana III. Mszę św. celebrował kardynał Prymas Hlond. Po nabożeństwie uroczyste kazania w języku polskim i niemieckim wygłosili biskupi Chełmiński i Okoniewski. Po mszy delegat papieski udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego. Pod koniec uroczystości zgromadzeni zaintonowali „Boże coś Polskę".

Potem odbyła się austrjacka uroczystość odsieczy Wiednia w asyście wojska austrjackiego.

Uroczystość państwowa zakończyła się defiladą wojskową.

Znów pobicie dwóch obywateli polskich w Gdańsku.

GDAŃSK, 12. 9. — Mamy do zanotowania nowy wypadek brutalnego pobicia żydów przez hitlerowców.

Onegdaj na Langgasse, a więc głównej ulicy Gdańska, napadło dwóch członków organizacji hitlerowskiej na idących ulicą obywateli polskich żydów Lejbę Lewita i Czarnożyłę. Hitlerowcy pobili obu żydów, przytem Lewitę tak dotkliwie, że uszkodzili mu oko. Po dokonaniu brutalnego napadu hitlerowcy zbiegli, przytrzymali ich członkowie S. S., którzy odebrali im ich papiery.

Pobici zwrócili się przedewszystkiem do lekarza dr. Webdego, który wprawdzie udzielił im pomocy, jednak odmówił wydania świadectwa. W ciągu niedzieli zgłosili się sprawcy napadu widocznie z polecenia partji do pobitych żydów, by ich skłonić do wycofania skargi z policji. Poszkodowani żądaniu temu odmówili, wobec tego dalsze śledztwo jest w toku.

Hindenburg na manewrach

KRÓLEWIEC, 12. 9. PAT. Jak donoszą z Darkelmen, przybył tu dziś w godzinach popołudniowych prezydent Hindenburg, celem wzięcia udziału w manewrach Reichswehry garnizonu pruskiego.

Z kraju i ze świata

CZTERY TYSIĄCE GÓRALI SKŁADA HOŁD MATCE BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.

CZĘSTOCHOWA, 12.9. Jeszcze nie wszystkie pielgrzymki, zgromadzone na uroczystość narodzin Najśw. Marji Panny zdołały wyruszyć do domów, a już znowu Częstochowa gości w swoich murach — nowych, malowniczo i barwnie przystrojonych przybyszów.

Oto w niedzielę nocą przybyli tu czterema specjalnemi pociągami pielgrzymi z Podhala, a więc Zakopanego, N. Sącza i okolic — z własną orkiestrą na przedzie, rośli i smukli w towarzystwie równie zgrabnych niewiast. Przybyli tu mieszkańcy przepięknych Tatr, aby złożyć wraz z innymi przed zakończeniem „Anno Santo" hołd Matce Boskiej Częstochowskiej i dostąpić łask, związanych z uroczystościami jubileuszowemi odpustu.

——::O::——

GORGONOWA USIŁOWAŁA ŻYWCEM SIĘ ZAKOPAĆ.

WILNO, 12.9. W dniu wczorajszym na cmentarzu żydowskim dozorca cmentarza zauważył rozkopaną mogiłę, niedawno pogrzebanego handlarza Gorgona Izaaka.

Gdy dozorca zbliżył się do grobu, ku zdumieniu zauważył, że ziemia się porusza. Rozgrzebawszy nieco ziemi, dozorca znalazł tam starą kobiete, dającą słabe oznaki życia.

Jak się okazało, była to żona Gorgona, która nie mogąc przeboleć straty męża, usiłowała sama żywcem zakopać się na jego grobie. Gorgonową przewieziono do szpitala.

——oOo——

TRAGICZNY STRZAŁ.

ŁÓDŹ, 12.9. Wczoraj późnym wieczorem lekarz pogotowia ratunkowego wezwany został do lokalu banku kupiecko — kredytowago przy ul. Piotrkowskiej 29. Okazało się, że do banku mimo niedzieli przyszedł jeden z urzędników, Icek Korman, lat 20, celem wykończenia swych prac.

Po 15 minutach w przyległym pokoju oddawał służbę swemu następcy, Górskiemu, dozorca dzienny B. Aronowicz. Aronowicz wręczył Górskiemu rewolwer. Górski począł bronią manipulować i spowodował wystrzał, który przebiwszy szklaną ścianę trafił w głowę Kormana. Padł on trupem na miejscu. Górski oddał się w ręce policji.

——:O:——

EKSPLOZJA GRANATU.

LODYN, 12.9. Podczas ćwiczeń artyleryjskich w strzelaniu w Indjach północno — zachodnich eksplodował granat 12.5 - centymetrowy.

Dwuch oficerów i trzech żołnierzy odniosło ciężkie rany.

——oOo——

SAMOCHÓD Z PASAŻERAMI POD KOŁAMI POCIĄGU.

RZYM, 12.9. Z Arezzo donoszą, że w pobliżu Castgljone dostał się samochód osobowy pod koła pociągu Florencja — Rzym.

Ośmiu pasażerów samochodu poniosło śmierć na miejscu.

——000——

WINDA URWAŁA SIĘ I RUNĘŁA Z GÓRNIKAMI W GŁĄB KOPALNI.

MUENSTER, 12.9. W rewirze 16 kopalni „Westphalen", koło Ahlen, kilku górników,mimo zakazu wsiadło do win**dy, by zjechać do sztolni położonej 50 metrów niżej.**

Maszynerja windy była uszkodzona i dlatego winda cerwała się i runęła z górnikami w głąb.

3 górników odniosło bardzo ciężkie obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne. Przewieziono ich do szpitala w Hamm, gdzie lekarze u dwuch ciężko rannych stwierdzili liczne złamania kości i wstrząs mózgu. — Istnieje tylko bardzo mała nadzieja utrzymania ich przy życiu. Pozatem 8 robotników odniosło lżejsze rany.

Wygłodniała na obczyźnie emigracja wraca do kraju.

Niema chyba w Europie kraju, w których nie istniałby ruch imigracyjny. Innego wszakże rodzaju imigracja istnieje w Anglji, Francji, czy Holandji — innego zaś w Polsce, albo we Włoszech.

Francuz, anglik czy holender, emigrujący z reguły do swych wielkich i bogatych kolonij, to kupiec, technik i rzemieślnik, szukający pola dla swej inicjatywy zawodowej, skrępowanej w kraju rodzinnym nadmierną konkurencją. Jednocześnie spełnia on w swych kolonjach misję państwową i cywilizacyjną.

Inaczej jest z emigracją polską. Polska jeszcze dotychczas jest krajem stosunkowo słabo zagospodarowanym, z wielkim trudem mogącym dać pracę zarobkową bezrobotnym i robotnikom niewykwalifikowanym, jak również zapewnić byt normalny małorolnym. Ta kategorja ludzi szuka więc zarobku poza granicami swego państwa. Jest to zatem t. zw.

emigracja zarobkowa.

W pierwszych latach po wojnie emigracja z Polski była bardzo liczna i główny upust znajdowała we Francji, gdzie, przy odbudowywaniu zniszczonych przez wojnę terenów, potrzebna była duża ilość rąk roboczych. Kiedy jednak przyszedł kryzys, sytuacja dla emigracji polskiej zaczęła się kształtować niepomyślnie, a to dlatego, że bezrobocie opanowało i te kraje, do których ciągnął emigrant polski. Doszło wreszcie do tego, że już w roku 1931 wyemigrowało z Polski 76.005 osób, a powróciło do kraju 87.678 osób, czyli że

reemigracja przewyższyła emigrację

o 11.673 osoby.

Jeszcze gorzej pod tym względem przedstawiała się sprawa emigracji w następnym 1932 roku, bowiem wyemigrowały zaledwie 21.439 osoby, powróciły zaś z powodu bezrobocia na zachodzie 38.574 osoby, a więc wróciło do kraju 17.135 osób więcej, niż wyemigrowało. W bieżącym 1933 r. wogóle o emigracji trudno jest mówić. Mowa może być raczej o reemigracji jeszcze większej, niż w dwu latach poprzednich.

Jedyna pozycja emigracyjna, która wykazuje plus, jest

emigracja ludności żydowskiej do Palestyny.

W przeciągu bowiem ostatnich pięciu lat wyemigrowało z Polski do Palestyny 9059 żydów, powróciło zaś 1796 W ten sposób nadwyżka wyraża się cyfrą 7263 osób.

Z cyfr, jakie podaliśmy, wynika, że Polska od trzech lat przeżywa okres reemigracji, a nie emigracji.

Stan taki będzie trwał dopóty, dopóki na zachodzie będzie bezrobocie. Innemi słowy, do liczby bezrobotnych, którzy, że tak określimy, są wytworem naszego rodzinnego zastoju gospodarczego, przybywają reemigranci ofiary bezrobocia na zachodzie, powiększając rzesze bezrobotnych. Z samej Francji w okresie ostatnich pięciu lat, od 1928 do 1932 roku włącznie,

powróciło do kraju 79.585 emigrantów.

Jakkolwiek będzie na przyszłość po przejściu fali bezrobocia i unormowaniu się stosunków na rynkach pracy — to, co przeżywa obecnie emigrant polski i skutki dla kraju masowego powrotu niezabezpieczonych reemigrantów, powinno być na przyszłość nauka dla naszej polityki emigracyjnej.

CO MÓWI HERRIOT O ROSJI SOWIECKIEJ.

RYGA, 12.9. W niedzielę przybył do Rygi b. premjer Herriot, którego owacyjnie powitały tysiączne tłumy, zebrane na placu dworcowym.

B. premjer odmówił udzielenia oficjalnego wywiadu, lecz w swobodnej towarzyskiej rozmowie podkreślił, że to co mu w Rosji pokazano, było wspaniałe, a o tem czego nie widział nie może wypowiadać sądu.

Na pytanie, czy w Rosji istotnie panuje głód — p. Herriot oświadczył że podobne pogłoski są kłamstwem.

W Dynenburgu witał się Herriot serdecznie z ociemniałymi inwalidami wojennymi, którym przyrzekł, że nie ustanie w walce o pokój.

Na wszystkich stacjach publiczność urządzała Herriotowi gorące owacje. W Rydze zatrzyma sie p. Herriot do jutra wieczora.

„Hallo, hallo, tu tajna agencja..."

Skandale opowiadane przez radjo

Właśnie rumuńska stacja radjowa nadawała piękny koncert z Bu**karesztu, gdy w głośnikach i słu**chawkach rozległy się szmery, przeraźliwe gwizdy i nagle koncert został całkiem zagłuszony, a wyraźny i donośny głos męski zawołał:

— Hallo, hallo, tu tajna agencja prywatna Oradea Mare. Celem naszym jest zaznajamianie radjosłuchaczów z pikantnemi awanturkami i skandalikami, jakie mają miejsce w naszem mieście. Dzisiaj wieczorem, punktualnie o godzinie 9-ej nadamy pierwszą naszą audycję.

Głos umilkł. Można było słuchać dalej audycji z Bukaresztu.

Miasteczko Oradea Mare leży w Transylwanji. Najwidocznie ów oryginalny komunikat pochodził z jakiejś potajemnej stacji nadawczej w tem mieście. Stacja ta musiała być dziełem jakiegoś specjalnie złośliwego i świetnie obeznanego z miejscowemi stosunkami człowieka.

Zapowiedziana audycja odbyła się. Komunikowano najrozmaitsze plotki z życia mieszkańców miasteczka. Stacja nadaw., nigdzie nie rejestrowana była, mimo to, tak silna, że zagłuszała wszelkie audycje bukareszteńskie, nie mówiąc już o zagranicznych. Mieszkańcy Oradea Mare siedzieli już od ósmej z wypiekami na twarzy przy głośnikach czekając na kogo też dzisiaj przyjdzie kolej.

I odtąd każdego wieczora punktualnie o 9-ej głośne „Hallo, hallo" zagłuszało stację bukareszteńską i zaczynała się długa litanja plotek i skandalików mniej lub więcej prawdziwych.

Policja rumuńska jest w wielkim kłopocie. Mimo usilnej pracy dotychczas nie wyśledziła jeszcze gdzie mieści się owa tajna stacja nadawcza.

Człowiek, który zakończył wojnę

Smierć radjotelegrafisty

Prasa angielska doniosła o tem że zmarł Frank Hitler Paddington. Któż to był taki, że o śmierci jego doniosły wszystkie gazety?

Frank Hitler Paddington był poprostu radjotelegrafistą.

To wszystko, co się da powiedzieć o jego działalności.

O jego życiu prywatnem wiedzą niewiele.

Nie wiadomo nawet, czy był żonaty, czy kawaler, czy miał zamiłowanie do jakichś zbiorów, czy był zapalony do sportu. Nic. Był radjotelegrafistą i na tem koniec.

A jednak, człowiekowi temu zdarzyła się w życiu chwila, która mało komu przypada w udziale. Obwieścił on światu wiadomość, która miljony ludzi napełniła najżywszą radością. Na dźwięk tej wiadomości w dziesiątkach miast świata, tysiące ludzi wpadałoby w szał radości i tańca. Paddington, bowiem był tym, który nadał pierwszy wiadomość o zawieszeniu działań wojenych w roku 1918. Był on radjotelegrafistą sztabu generalnego angielskiego i jemu polecono nadać aljantom zapowiedź przerwania działań wojennych.

Na tem zakończyła się jego historyczna rola. Odtąd był znowu już tylko zwykłym radjotelegrafistą. Ale co roku, gdy w dniu rocznicy pokoju cała Anglja dla uczczenia tej radosnej chwili milczała w ciągu minuty, Paddington musiał czuć coś nakształt dumy.

Umarł nie doczekawszy listopada 1933 roku, to jest uroczystej chwili 15-lecia zawarcia pokoju.

Trudno panującym zachować incognito

KŁOPOTY KRÓLA BUŁGARJI.

Do Londynu przyjechali całkiem incognito młodzi królestwo bułgarscy. Król Borys i małżonka jego, córka króla włoskiego 21-letnia Giovanna.

Młoda para nie życzyła sobie żadnych oficjalnych powitań, ani przyjęć. Mieli nadzieję, że uda im się zmylić jakoś władze i zapisali się w hotelu pod cudzem nazwiskiem. Nic im nie pomogło. Poznano ich i już nazajutrz ukazały się w dziennikach fotografje młodej pary, spacerującej po ulicy londyńskiej.

Gazety poświęciły też wiele uwagi pewnemu smutnemu faktowi.

Otc, ciemnowłosa młodziutka królowa była przed swem królewskiem zamążpójściem jakoby zaręczona z markizem Francesko de Pinedo, słynnym lotnikiem, zmarłym przed kilkoma dniami w sposób tragiczny w czasie wylotu z New Yorku.

Małżeństwo to nie doszło wówczas do skutku. Giovanna wkrótce potem zaręczyła się z królem Borysem. Jest ona matką siedmiomiesięcznej dziewczynki, o której chrzest miała nawet pewien zatarg z Watykanem. Gdy mała przyszła na świat, zamierzano ją zgodnie ze zwyczajami Bułgarji ochrzcić według obrządku prawosławnego. Wtedy to, Watykan zaprotestował ostro przeciw temu.

Król Borys z żoną wyjechali do Szkocji. Prasa londyńska doniosła o tym fakcie, zastrzegając się, że jest to tajemnica. „Daily Express" zatytułował tę wiadomość: „Król Borys (cicho, sza) jedzie do Szkocji".

III. Targi północne i wystawa lniarska w Wilnie.

Wilno, we wrześniu.

Wybierając się do Wilna na III targi północne i wystawę lniarską — nie doceniałem jej. Cieszyłem się ogromnie z możności poznania miasta, które uchodzi za jedno wielkie muzeum. Targi północne, według ogólnej opinji, zamierają, a wystawa lniarska — co może pokazać człowiekowi obeznanemu dobrze z tym przemysłem? Słyszałem kiedyś jak student ostatniego kursu techników, po obejrzeniu największej przędzalni lnu w Polsce, zadał pytanie: No, dobrze ale gdzie się robi len? Tak, obejrzenie wystawy lniarskiej może być pouczającem dla laika, może dać wiele młodzieży szkolnej i włościanom, ale co ja tam zobaczę ciekawego dla siebie? No, przy okazji zobaczę ruiny zamku Trockiego, Werki i nieznaną połać kraju, a więc warto jechać.

Po drodze zatrzymałem się w Łodzi. Już tu zainteresowanie wystawą wielkie. Tego właśnie dnia wyjeżdżała duża wycieczka. Na otwarcie wyjechała inna wycieczka, za tydzień pojedzie jeszcze jedna. Na ustach przemysłowców i techników, wszystkich osób związanych z przemysłem bawełnianym jest wystawa lniarska. Doniosłość wystawy w pojęciu mojem wzrasta, a dziś, śmiało twierdzę, że jest rewelacją. Wystawa lniarska po obejrzeniu jej sprawia, że polak może lżej oddychać i z większą otuchą patrzeć w przyszłość.

Teraz trochę szczegółów.

WYSTAWA LNIARSKA

składa się z 3 pawilonów: 1) pawilon lniarski właściwy, 2) pawilon wojskowy i 3) pawilon eksportowy. A więc do pawilonu lniarskiego.

Już przed pawilonem lniarskim widzimy wzorowe pólka lnu i konopi. Naocznie można się przekonać kiedy i jak należy oraz nie należy siać lnu i konopi oraz jakie nasiona używać na przykładzie. Tu również mamy różnego rodzaju kadzie dla moczenia lnu sposobem domowym i przemysłowym. Wchodzimy do pawilonu. W holu — portret prezydenta Rzeczp. wykonany z lnu i jedwabiu krajowego oraz portret gen. Żeligowskiego — z lnu. W rogu — mebelki kryte tkaniną lnianą, na boku stoisko, gdzie można nabyć wszystko co napisano w ost. latach o lnie. W sali na lewo rysunki, wykresy i wzory. Tutaj można się dowiedzieć o próbach uprawiania bawełny w Polsce oraz porównać lny i konopie nasze i zagraniczne. Następne pare sal są szkołą dla uprawiających len. Nasiona i ich dobór, uprawa ziemi, szkodniki, sposób siania, wreszcie przyrządy i maszyny. W nast. salach przeróbka lnu od międlarek i trzepaków poczynając, a na przędzarkach kończąc. Tutaj na miejscu i naocznie widzimy jak z niedoprzędu otrzymuje się na mokro przędzę. Wreszcie tkalnia w minjaturze. Krosno żakardowe i zwykłe, a wszystko w ruchu. Jednem słowem kompletna, mikroskopijna fabryka w ruchu obsługiwana przez robotników i w której instruktorzy wyjaśniają każdy proces. Tak więc na miejscu można

ZAPOZNAĆ SIĘ Z NASZYM NARODOWYM SUROWCEM WŁÓKIENNICZYM

i poznać wszystkie procesy, które przechodzi poczynając od uprawy ziemi i zasiewów, a kończąc na tkaniu materjałów. Następują sale z wyrobami lnianemi kilimy z lnu i wełny krajowej poprzez bieliznę stołową i pościelową do konfekcji sukien. Sala ta pod hasłem „Wszystko ze lnu“ pokazuje że wszystko do czego używa się włókno roślinne może być wykonane z naszego lnu i konopi.

Lecz również w tym pawilonie mamy bilans za czas od 1920 r. do 1933 w dziedzinie włókna roślinnego. I tak przywieziono w tym czasie surowców, pół i gotowych fabrykatów z włókien roślinnych do Polski

za	5.926654.000 zł.
Wywieziono za	1.748743.000 „
Bilans ujemny	4.177911.000 „

a więc taką sumę wywieźliśmy zagranicę za bawełnę i inne surowce włókiennicze roślinne jak juta, konopie, manilla i t. p. oraz za got. z nich wyroby. I ta cyfra dostatecznie ilustruje doniosłość wystawy i zainteresowanie, które wywołała w całym kraju.

W drugim pawilonie, wojskowym, mamy wzory przedmiotów z lnu używanych przez naszą armję. Więc przedmioty pościeli i oporządzenia żołnierskiego: furażerka, bluza i spodnie letnie, a nawet tornister, chlebak i trzewiki koszarowe z cholewkami oraz opończa, nie m ó w i ą c już o bieliźnie a pozatem i u b r a n i a szpitalne. W innym dziale worki i różne nici, nawet wiadra w dziale taborowym i ładownice w dziale uzbrojenia. Również wiele przedmiotów z działów lotnictwa, technicznego służby zdrowia i marynarki wojennej wskazują na to co już dokonano aby uniezależnić się od surowców zagranicznych, a mianowicie: bawełny i juty. Ponieważ wszystkie te przedmioty zostały poddane badaniom i wytrzymałość ich została stwierdzona, a jest znacznie wyższa od różnicy ceny kosztu, widzimy że armja tylko na tem zyskała, ludność zaś rolnicza uzyskała nowe rynki zbytu dla swoich produktów zyskowniejszych od żyta i zatrudniających większą ilość rąk roboczych w rolnictwie.

LUDNOŚĆ ROBOCZA MIAST

też tylko zyska na zamianie bawełny przez len gdyż przędzenie lnu wymaga również większej ilości siły roboczej aniżeli bawełna. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę ogromne sumy które pozostaną w kraju wobec zmniejszenia importu bawełny, a stąd poprawa naszego bilansu handlowego — widzimy tutaj doniosłość już dokonanych zmian. Tutaj również widzimy watę lnianą, której kilka fabryk już powstało w kraju. Rzadko komu wiadomo że na początku wojny światowej we Francji zabrakło waty i opatrunki sporządzano z ligniny (waty papierowej). Łatwo zrozumieć jaki to miało skutek dla nieszczęśliwych rannych. Obfitość lnu w Polsce zapewnia nam watę na wypadek wojny, teraz zaś już pozwala zaopatrywać szpitale w watę z surowca krajowego. Czynią się również próby wyrabiania bandaży z lnu. A wszystko można zobaczyć gotowe, takie w jakie jest zaopatrzona i jakie używa armja. Dalej na wystawie widziałem lny z różnych okolic naszego kraju,

LNY, KTÓRE SIĘ W POWAŻNYCH ILOŚCIACH EKSPORTUJE.

Tutaj również wystawiają swe wyroby nieliczne fabryki, produkujące tkaniny lniane. Chociaż ilość wrzecion lnianych uruchomionych w ostatnich latach wzrosła, lecz zastąpienie choć w części wyrobów bawełnianych przez len zmusi do otwierania nowych fabryk i pozwoli nietylko bezpośrednio zatrudnić większą ilość robotników ale może dać zajęcie fabrykom konstrukcyjnym maszyn przędzalniczych przez stworzenie działu maszyn dla przeróbki lnu, które dotychczas sprowadza się z Anglji Jednem słowem przejście od bawełny do lnu może być zdarzeniem epokowem w życiu ekonomicznem kraju. I ludność całego kraju widać instynktownie to odczuła i dała temu wyraz przez masowy przyjazd na wystawę wszystkich sfer społeczeństwa. Dowodem tego że od niedzieli do środy każdego tygodnia nie było wolnych pokoi w hotelach i trzeba było lokować przyjezdnych w domach prywatnych nawet. Wskutek wielkiego zainteresowania wystawa została przedłużona do 17 września, a o ile okoliczności pozwolą wobec licznych zaproszeń zostanie powtórzona w Poznaniu i Lwowie, a może i w Katowicach.

Inicjatywą swoją tow. lniarskie w Wilnie z prezesem swoim dyr. L. Maculewiczem oddało wielką usługę społeczeństwu a prof. uniw. S. B. J. Jagmin, który swą niezmordowaną pracą doprowadził ją do skutku i zorganizował zasługuje na największe uznanie.

Prześliczna panorama Wilna, oglądanego z Góry Zamkowej oraz wspaniałe ruiny zamku w pobliskich Trokach utrwalają jeszcze wrażenie wystawy lniarskiej i czynią, że opuszcza się Wilno z otuchą w sercu i pogodniej spoglądając w przyszłość.

Inż. M. Ulasiński.

3 metry kwadratowe na osobę.

Dyktatorzy mieszkaniowi w Sowietach.

Ani „piatiletka“, ani inne „metody szturmowe“ nie rozwiązały w Sowietach kwestji powszechnej plagi powojennej — jaką jest brak mieszkań. W każdem mieszkaniu sowieckiem mieszka tyle obcych sobie osób niczem innym prócz t. zw. „kubatury mieszkaniowej“, niezwiązanych, że ostatnio zostały wydane ciekawe zarządzenia.

Jest to swego rodzaju nowe prawodawstwo sowieckie, które reguluje „prawa wewnętrznych porządków“ w mieszkaniach. Nowe prawo sowieckie stworzyło nową instytucję prawną — „gospodarza mieszkania“. Jest to osoba obrana przez walne zgromadzenie mieszkańców lokalu, którego prerogatywy w małem państewku są niemal dyktatorskie. Gospodarz ten jest obowiązany pilnować remontów, zawiadamiać komitet domowy o stanie mieszkania, pilnować, aby wszyscy mieszkańcy „odpowiednio zachowywali się pod względem sanitarnym“ oraz mieć dozór nad ruchomościami które stanowią integralną część mieszkania.

Nowy kodeks mieszkaniowy do pomocy gospodarzowi dodaje „dyżurnych w mieszkaniu“ — w celu uprzątania miejsc użyteczności publicznej. Dyżury te obowiązują wszystkich, prócz dzieci i niezdolnych do pracy starców.

Jednocześnie z tym obowiązkiem dyżurnego mieszkańca wspólnego lokalu obowiązuje pilnowanie, przestrzeganie przepisów, albowiem od 12 w nocy do 8 rano w lokalach wspólnego zamieszkiwania musi być bezwzględna cisza.

Jednocześnie z powołaniem do życia instytucji „gospodarzy“, zostało ustalone minimum miejsca jakie może zajmować lokator. Minimum to świadczy o kryzysie mieszkaniowym chyba najlepiej: 3 metry kwadratowe na jedną osobę!

Sukcesy „piatiletki“ widocznie na budownictwie mieszkaniowem zupełnie nie odbiły się

Rozmaitości.

ZDZIECINNIAŁY GORKIJ ODBIERA DZIECIOM ZABAWKI.

Wielki pisarz rosyjski — Maksym Gorkij — na starość nieco już bzikuje.

Obecnie ubrdał sobie, że zabawki, któremi obdarowujemy dzieci, wywierają zgubny wpływ na ich charakter, pobudzając instynkt własności.

— Czy nie zauważyliście, że dziecko z pasją broni swej zabawki, gdy po nią inne wyciąga ręce? Czy nie słyszycie wielokrotnie tego spazmatycznego okrzyku: — To moje!

Stąd wniosek praktyczny: precz z zabawkami indywidualnemi — dziecko socjalistyczne może się bawić jedynie zabawkami „grupowemi“, t. j. takiemi, któreby służyły do zabaw zbiorowych.

Jeżeli sowiecki „trust zabawkarski“ przejmie się ideami bezzębnego lwa rewolucji i istotnie zacznie mędrkować nad odebraniem dzieciom lalek i kubełków do piasku, to niech autor „Na dnie“ przejdzie do historji z przydomkiem najniegrzeczniejszego ze zdziecinniałych starców.

—(o)—

KRÓLEWSKA LEKTURA ROMANSE KRYMINALNE.

Rząd republikański w Madrycie popełnił złośliwość nielada.

Niby nic, a wielki wstyd: ukazanie ludowi bibljoteki podręcznej rodziny król.: Alfonsa XIII i jego kolejnych następców tronu.

Okazuje się, że rej na półkach wodzi Sherlok Holmes, Arsen — Lupin, Nick Carter in. bohaterowie, których dzieje i „exploits“ miały być natchnieniem dla monarszych perspektyw władania krajem Hiszpanów.

Poczesne miejsce w tej „skarbnicy ducha“ zajmuje również przewodnik turystyczny i podręcznik golfa. Wszystkie w drogich oprawach,z dedykacjami „ojciec — synowi“, „król — przyszłemu władcy“, „Hiszpanja swemu królewiczowi“ itd.

Rząd hiszpański, zachowując apartamenty rodziny królewskiej jako muzeum i dopuszczając ludność do bezpłatnego zwiedzania, uczynił dla zohydzenia monarchji więcej, niż zdołałby to zrobić kosztową i wymyślną propagandą.

—0O0—

PO 12 DNIACH MIODOWEGO MIESIĄCA ZGON ANGIELSKIEGO SĘDZIEGO BRADLEY'A.

Jeszcze nie przebrzmiały echa weselnych wiwatów na cześć małżeństwa Fr. Edwina Bradley'a, niezwykle popularnego w całej Anglji sędziego, kiedy przychodzi wieść o jego śmierci — z podróży poślubnej.

Bradley, jeden z najliberalniejszych prawników i najhumanitarniejszych sędziów, dożył 71 roku życia we wdowieństwie i nagle, jak to często bywa u leciwych panów, przyszła mu chętka powtórnego ożenku.

Wybrał piękną młodą pannę, Elsie Reynolds, najserdeczniejszą przyjaciółkę nieboszczki żony. Ślub odbył się w największej tajemnicy,aby nie dawać powodów do plotek w czasie sesji sądowej.

Ale właśnie sesja się skończyła i tajemnica miała być ujawniona przyjaciołom z palestry, kiedy z Eastobourne nadeszła wieść o zgonie „pana młodego“.

Miesiąc miodowy trwał zaledwie dwanaście dni.

Na kopalni Modrzejów.

W poszukiwaniu ostatniej ofiary tragicznej katastrofy.

Akcja ratunkowa podczas calej wczorajszej nocy nie dała żadnego rezultatu. Pomimo poszukiwań w różnych kierunkach nie udało się kolumnie ratunkowej natrafić na ślad

ostatniej ofiary katastrofy.

Do południa dnia wczorajszego również nie natrafiono na żaden ślad. Dopiero około godz. 2 popoł. robotnicy, biorący udział w akcji, poczuli nieprzyjemną woń, wydobywającą się

z głębi zwałów.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że w pobliżu znajduje się trup górnika Wrony, który uległ już częściowemu rozkładowi, gdyż znajduje się pod ziemią

5 dni.

Ze zdwojoną energją przystąpiono do pracy, kierując się w stronę skąd daje się czuć niemiła woń rozkładającego się ciała. Trudno ustalić, czy zwłoki górnika znajdują się w pobliżu, czy też są

oddalone.

Ciało nieszczęśliwego górnika znajduje się już prawdopodobnie w zupełnym rozkładzie, a więc woń musi być silna i może się przedostawać przez grube zwały węgla. Inżyniero wie, kierujący akcją przewidują, że późnym wieczorem, lub

w nocy

kolumna ratunkowa dotrze do zwłok.

Praca w kopalni odbywa się normalnie. Wśród mieszkańców Modrzejowa i Niwki nastąpiło uspokojenie, niemniej jednak ludzie w dal szym ciągu

interesują się katastrofą

i z niecierpliwością oczekują na wiadomości z kopalni.

Zagłębie kopciuszkiem

Niedawno zwracaliśmy uwagę na lekceważenie Zagłębia co do biletów kolejowych, tak zw. „podmiejskich“. Dziś podkreślimy nasze niedomagania co do poczty. Z wielkim trudem stworzono oddział pocztowy na Sielcu, przy ul. Glinianej. Poczta ta może przyjmować listy, wkłady na PKO., ale nie można tam podejmować listów i przesyłek. Wygoda z tej poczty jest taka, że trzeba teraz korzystać z dwu poczt. Z nadawaniem listów trzeba iść na Sielec, a z podejmowaniem trzeba lecieć na pocztą główną.

W czyim mózgu zrodziła się takie zarządzenie nie wiadomo. Sielec jest przecie dość dużą dzielnicą. Samo gwarectwo hr. Renard kasa chorych, szkoły, kościoły, warsztaty pracy, poza tysiącami obywateli, są chyba dostatecznym klijentem i zasługują na jakieś przyzwoite traktowanie.

Co sobie dyrekcja poczt w Krakowie wyobraża — nie wiadomo. Widocznie tym panom wydaje się, że Zagłębie to jakaś Pipidówka, do którego kultura jeszcze nie dotarła.

Stanowczo, społeczeństwo Zagłębia musi domagać się innego traktowania, niż to jest dziś. Poczt w Sosnowcu powinno być kilka i to nie jakiś pół urzędów, lecz kompletnych urzędów.

Musimy zwrócić uwagę izby przemysłowo — handlowej, aby zainteresowała się tą sprawą.

Połączenia kolejowe Zagłębia z Krakowem są fatalne. konwencję węglową, i szkołę techniczną przeniesiono do Katowic, z pocztą robi się kpiny. Czyż Zagłębie istotnie za sługuje sobie nato, że traktuje się je jak kopciuszka.

Czyż niema władz, instytucyj i ludzi, coby temu zaradzili?

„INFORMATOROM“ ZACHODZACEGO KURJERKA“ W ODPOWIEDZI.

W związku ze sprawozdaniem z zebrania robotników kopalni „Marja“ i cementowni „Solvay“, miejscowy organ pp. przemysłowców t. zw. „Kurjer Zachodni“ umieścił jakowes pismo z Grodźca p. t. „Humorystyczne sprawozdanie“.

Nie chcąc polemizować z tego rodzaju „informatorami“ opinji społecznej, chcemy tylko jedno podkreślić: odpowiedzią jedyną i najlepszą będzie wynik tajnych wyborów na delegata robotników wyżej wymienionych zakładów. Robotnicy, zorganizowani w ZZZ. oczekują ich ze spokojem. Może wtedy jeszcze do tej sprawy powrócimy i z pp. informatorami z Grodźca — pogawędzimy.

—:O:—

PRACOWNICY HIPOTEKI I NOTARJATU.

Zarząd związku pracowników notarjatu i hipoteki w Sosnowcu na posiedzeniu w dniu 11 bm. postanowił przyjąć udział w subskrypcji pożyczki narodowej i w tym celu zwołał nadzwyczajne ogólne zebranie członków na dzień 17 września roku bieżącego.

—xOx—

ODDZIAŁ KONNY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KAZIMIERZU

Ddbyło się w Kazimierzu organizacyjne zebranie członków oddziału konnego związku strzeleckiego, przy udziale przedstawicieli zarządu i komendy powiatu Z. S.

Powitał strzelców imieniem komendy i zarządu powiatu Z. S. p. **Józef Placek.**

W świetlicy odbyło się zebranie wszystkich członków oddziału konnego, pod przewodnictwem p. Szczygielskiego.

Po przemówieniu p. Placka, p. Szczygielski odczytał statut związku strzeleckiego poczem zebrani powzięli jednomyślną uchwałę zorganizowania w Kazimierzu oddziału konnego związku strzeleckiego.

Wybrano zarząd w osobach: Kazimierza Rajchmana — (prezes), Edmunda Gryszko — (komendant), Władysława Popczyka (Wiceprezes), Witolda Zalewskiego — (skarbnik), M. Gryczko — (sekretarz), i P. Jarosa — referent wychowania obywatelskiego.

Wyższy kurs nauczycielski

w Zagłębiu.

Podajemy ponownie do wiadomości nauczycielstwa, że związek nauczycielstwa polskiego organizuje wyższy kurs nauczycielski dwuletni.

W pierwszym roku będzie prowadzona grupa a, t. j. przedmioty pedagogiczne i godziny instrukcyj nie dla grup fachowych. Po roku studjów odbędzie się pierwsza część egzaminu.

Wykłady odbywać się będą w soboty od godz. 5.30 wieczór i w niedziele po nabożeństwie rano, tak że nauczycielstwo zamiejscowe, przenocowawszy z soboty na niedzielę w schronisku, będzie mogło popołudniu w niedzielę rozjeżdżać się do domu. Opłaty wyniosą od 10 do 15 zł., zależnie od liczby uczestników. Zastosowany będzie ściśle program państwowych wyższych kursów.

Część pierwsza kursu obejmuje: pedagogikę z dydaktyką, psychologję pedagogiczną i naukę o Polsce współczesnej. Nauka oparta będzie na poznaniu ważniejszych dzieł pedagogów polskich i obcych, na literaturze popularno — naukowej i czasopiśmiennictwie pedagogicznem. Wszystkie bibljoteki pedagogiczne będą do dyspozycji nauczycielstwa. Zgłoszenia przesyłać należy natych miast do zarządu ogniska w Sosnowcu, ul. Dęblińska 11.

Gospodarka na kopalni „Helena”

P. Willnerowi do wiadomości

W związku z naszym artykułem dotyczącym gospodarki na kopalni „Helena“, osławiony syndyk tej kopalni, p. Aleksander Willner, poczuł się dotknięty ,że znów wyciągnęliśmy na światło dzienne jego za kulisowe kombinacje, zmierzające do unieruchomienia kopalni. Korzystając z „gościnnych“ łamów „Kurjera Zachodniego“ p. Willner w długim i naiwnym elaboracie stara się wytłumaczyć ze swych kombinacyj z kopalnią „Helena“.

Nie wiemy naprawdę co więcej podziwiać tupet, czy też naiwność p. Willnera. Na wstępie p. Willner robi z siebie męczennika i żali się, że „Expres Zagłębia“ na niego napada i że nie robimy tego w interesie robotników i nie robimy tego bezinteresownie. W końcu zaś swych wynurzeń p. Willner z fałszywym patosem apeluje do robotników, dowodząc, że jemu właśnie zależy na tem, aby kopalnia była czynna.

Doprawdy czelność i głupota jednocześnie. Wszak robotnikom kopalni „Helena“ i szerszemu ogółowi dobrze jest znana pozycja p. Willnera na kopalni Helena. Jak doszedł do syndykostwa i czyim tam zausznikiem jest p. Willner — wszyscy i tem dobrze wiedzą i kwestja ta nie podlega żadnej dyskusji. Ostatni nasz artykuł, to tylko wyciąg ze skargi załogi kopalni Helena, złożonej na p. Willnera do prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu. Opinję więc o p. Willnerze i jego kombinacjach na kopalni najlepiej wydali sami robotnicy, do których p. Willner tak czule przemawia z łamów „Kurj. Zachodniego“.

Co się zaś tyczy interesowności naszej w sprawie kop. „Helena“, to już zdaje się najmniej powołany do kwalifikowania tych rzeczy jest p. Willner, o „bezinteresowności“, którego mielibyśmy dużo do powiedzenia.

Niechaj więc p. Willner nie ciągnie nas za język.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wrzesień 13 Środa	Dziś: Eugenjl P. Jutro: Podw. Krzyża Wschód słońca: 5.16 Zachód słońca: 18.8

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 13 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 77.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. Południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospood. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Koncert popul. 17.00. Odczyt aktualny. 17.15. Odczyt z Katowic 18.05. Koncert kameralny. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Program na dz. nast. 19.10. Kwadrans lit. 19.30. Tr. z Sali Musickvereinn w Wiedniu. 21.00. Koncert muzyki polskiej. 22.25. Kom. sport. 22.25. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Czwartek, 14 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. gospod. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Kom. Min. Opieki Społ. 15.00. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospodarczy. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 1550. Płyty. 16.00. Program dla dzieci. 15.30 Pieśni w wyk. J. Dzierzbickiej. 17.00. Odczyt z działu kobiecego. 17.15. Koncert solistów. 18.15. W dżungli poleskiej. 18.35. Dzielmy sie. 18.45. Muzyka lekka. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton z Poznania. 20.00. Koncert ork. P. R. 20.50 Dz. wiecz. 21.00. Kom. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 13 września.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.35. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Kom Zw. Mł. Polsk. 15.40. Płyty. 15.45. Skrzynka P. K. O. 16.00. Koncert popul. 17.00. Odczyt z Krak. 17.15. Pieśni góralskie z Krak. 17.45. W śląskich górach. 18.05. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Program na dz. nast. 19.10. Kwadrans lit. 19.30. Tr. z Sali Musickvereinu w Wiedniu. 21.00. Tr. z Warsz 22.40 Płyty. 23.00. Skrzynka poczt w jęz. francuskim.

—:O:—

Z Kielc.

(k) **O fundusz na cele kulturalno oświatowe rzemiosła.** Kielecka izba rzemieślnicza wystąpiła do rady izb rzemieślniczych z wnioskiem o poczynienie starań co do zmiany obowiązujących postanowień w kierunku zużytkowania sum wpływających do skarbu państwa z grzywien i kar nakładanych na rzemiosło.

Wniosek izby rzemieślniczej idzie po linji utworzenia z tych sum specjalnego funduszu, który byłby zużytkowany na cele kulturalno — oświatowe rzemiosła.

(k) **Żywcem zasypany ziemią.** Onegdaj w czasie wydobywania piasku na przedmieściu Opatowa, został zasypany ziemią Józef Bomba, który poniósł śmierć na miejscu.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Teatr miejski w Sosnowcu gra co dziennie jedną z najlepszych polskich komedji p. t. „ZEMSTA".

Zarówno świetna gra całego zespołu, jak też oryginalna inscenizacja, zyskały sobie gorące uznanie przy sy o raz publiczności, czego dowodem była przepełniona widownia na przedstawieniach niedzielnych.

Dyrekcja teatru chcąc uprzystępnić jaknajszerszym masom obejrzenie perły humoru polskiego, pomimo wysokich kosztów obniżyła ceny miejsc. Bilety są od 49 gr. do 3 zł. 80 groszy.

W przygotowaniu świetna francuska komedja polityczna Fleurs'a i Croisetta'i p. t. „NOWI PANOWIE" czyli „ELEKTROTECHNIK MINISTREM".

* * *

Środa, dn. 13 bm. — „ZEMSTA".
Czwartek, dn. 14 bm. — „ZEMSTA".
Piątek, dn. 15 bm. — „ZEMSTA".
Początek punktualnie o godz. 8 m. 15.

Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski, Sosnowiec, ulica 3-go Maja.

—oOo—

— Wyjaśnienie p. Drożdża z Łagiszy W związku z umieszczoną wiadomością p. t. „Zięć pobił teściową w Łagiszy" zgłosił się do naszej redakcji p. E. Drożdż i oświadczył, że nieprawdą jest, aby krzyki w jego mieszkaniu, których w rzeczywistości nie było, mogły denerwować teściową, ponieważ mieszka daleko od teściowej w innym budynku, dalej twierdzi, że teściowej nie zepchnął z klatki schodowej, gdyż dom w którym mieszka jest parterowy o niskim fundamencie. Awanturni kiem nie jest, jak również nie był nigdy karany. Wyrok sądowy, jaki za padł w tej sprawie zaskarżył do sądu.

— Posiedzenie rady komisarycznej w Sosnowcu. Jutro o godz. 7.45 w magistracie w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokułu z posiedzenia rady przybocznej z dnia 28 czerwca 1933 r., odczytanie decyzji w sprawie pożyczek z funduszu pracy, sprawa budowy ratusza, sprawa budowy szkoły powszechnej, likwidacja spraw sporных z towarzystwem sosnowieckiem.

— Pątnicy dziękują ks. prob. Niedź wiedzkiemu z Dąbrowy. Pątnicy z Dąbrowy, którzy brali udział w pielgrzymce do Częstochowy, wyrażają za naszem pośrednictwem, ks. prob. St. Niedźwiedzkiemu serdeczne podziękowanie za trudy poniesione w zorganizowaniu pielgrzymki.

— Zarząd związku podoficerów rezerwy w Strzemieszycach podaje do wiadomości swych członków, że dnia 17 bm. o godz. 10 rano w lokalu związku odbędzie się ogólne zebranie roczne z następującym porządkiem dziennym: wybór prezydjum, odczytanie protokułu ostatniego ogólnego zebrania, sprawozdanie zarządu i komendanta, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór nowego zarządu, komendanta i komisji rewizyjnej, wybór sądu koleżeńskiego, nominacje na członków honorowych koła, wolne wnioski.

— 250 rocznica odsieczy Wiednia w Ozeladzi. Wczoraj społeczeństwo czeladzkie obchodziło uroczystość 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia, zorganizowaną przez miejscowy komitet wykonawczy. Przez cały dzień na domach i balkonach powiewały flagi państwowe. Rano w kościele parafjalnym z udziałem miejscowego społeczeństwa, zw. pracowników miejskich, szkoły policyjnej na Piaskach oraz funkcjonarjuszów p. p. w Czeladzi odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Siermantowski.

Wieczorem w sali kina „Czary" odbyła się uroczysta akademja.

W czasie akademji przemawiał prof. Kantor - Mirski z Sosnowca, a następnie popisywał się chór wychowanków szkoły policyjnej na Piaskach.

Dlaczego nie korzystamy z bogatej bibljoteki polskiej macierzy szkolnej?

Każdego, kto korzysta z miejskiej bibljoteki publicznej w Sosnowcu musiał mile zdumieć fakt, że tak wiele osób ciśnie się po książki, iż p. bibljotekarki ledwo mogą obsłużyć licznych klijentów a zwłaszcza klijentki, spragnione książek, szczególnie w miesiącach jesiennych i zimowych. Wydaćby się mogło, że bibljoteka miejska jest jedyną bibljoteką w Sosnowcu i dlatego panuje w niej takie przepełnienie.

Tym czasem mamy w Sosnowcu jeszcze jedną bibljotekę, bogato za opatrzoną w pierwszorzędne książki z której stosunkowo mało osób korzysta, około 40 miesięcznie. Jest to bibljoteka pol. macierzy szkolnej, mieszcząca się w domu katolickim przy ul. Prez. Mościckiego, skatalogowana fachowo przez pracownią in stuktorkę bibljoteki pol. macierzy szkoln., p. Konecką, otwarta dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki, od godz. 18 do 19.30, łatwo dostępna z powodu niskiej opłaty za korzystanie z niej, gdyż kwotą 2 zł jednorazowo, nie pobiera się ani kaucji ani opłaty miesięcznej.

Dobór książek jest staranny, znajdziemy tam wszystkie wybitniejsze powieści polskie i obce, aż po ostatnie nowości rynku wydawnicze go. Naprawdę, szkoda, żeby tak starannie dobrana i uporządkowana bibljoteka tak mało była wykorzystywana, podczas, gdy głód książek na szczęście, jest wielki.

Pod gołem niebem

nocuje bezdomna rodzina robotnicza w Sosnowcu

Zbliża się jesień, a z nią zimno i ciągła słota, które dokuczać będą bezdomnym i głodnym.

Ilość bezdomnych zwiększa się w Polsce ciągle i coraz to nowa rodzina zostaje pozbawiona dachu nad głową i przebywa pod gołem niebem.

W Sosnowcu na polu obok targowicy przy ul. Teatralnej przebywa od onegdaj rodzina złożona z 5 osób.

Głowa rodziny 53-letni Teofil Wójcik już od 8 lat nie ma stałej pracy. Cała rodzina utrzymywała się dorywczo z pracy matki.

Wójcikowie mieszkali w domu Łabusia przy ul. 1 maja 22 w Sosnowcu.

Gospodarz chcąc się pozbyć niewygodnego lokatora, w rozmaity sposób szykanował całą rodzinę.

Ostatnio szykanowany lokator wyprowadził się z zajmowanego mieszkania i zamieszkał pod gołem niebem.

Wraz z rodzicami przebywa troje nieletnich dzieci 12-letnia Marja, 10-letni Teofil i 8-letni Mieczysław.

Wydział opieki społecznej magistratu winien zainteresować się bezdomnymi i dać im choć chwilowe schronienie.

Z akcji ochrony przyrody w Zagłębiu.

Kółko przyrodnicze młodzieży seminarjum męskiego pod patronatem dr. *Marji Romanowskiej*, przyrodniczki tegoż zakładu, prowadziło w roku szkolnym 32-33 akcję ochrony przyrody na terenie swego szkół powszechnych miasta Sosnowca. Terenem pracy były szkoły: nr. 3, 6, 7, 9, 17 i 21. Do szkół tych, w porozumieniu z inspektorem szkolnym Luchowcem i kierownikami szkół, przydzielano kandydatów, którzy prowadzili na terenie danej szkoły, w trzech najwyższych oddziałach zbiorowe pogadanki, omawiające wyłącznie kwestję ochrony przyrody, a to w celu złagodzenia wrogiego stosunku dzieci do przyrody żywej i martwej, szczególnie zaś do ochrony rzadkich okazów fauny i flory miejscowej.

Prowadzący tę pracę spotkali się z wielką życzliwością i pomocą ze strony kierowników szkół powszechnych.

Akcja ta ma duże znaczenie wychowawcze, a przedewszystkiem zwraca uwagę na mało znany a ważny czynnik wychowawczy, jakim jest ochrona przyrody.

Kółko to urządziło także wystawę ochrony przyrody, o czem już w swoim czasie pisaliśmy.

Kurs pracy świetlicowej w Dąbrowie Górn.

staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet

Wczoraj otwarty został 10-dniowy kurs pracy świetlicowej dla kierowniczek i przodowników świetlic, zorganizowany przez zw. pracy ob. kobiet w Dąbrowie.

Kurs prowadzi wybitna siła fachowa w zakresie pracy świetlicowej, instruktorka świetlic z zarządu głównego zw. pracy obyw. kobiet w Warszawie p. Goszczyńska - Moszczeńska. Na kurs zgłosiło się około 30 osób, jeszcze kilka może być przyjętych, przeto zw. pracy ob. kobiet zwraca się z apelem do bratnich organizacyj, które prowadzą świetlice, aby delegowały na kurs kierowników, lub przodowników ze swoich świetlic.

Kurs odbywa się codziennie od godz. 6 wieczór, w sali posiedzeń rady miejskiej, zgłoszenia przyjmuje p. prezeska J. Berbecka.

Podobny kurs, tylko 5-dniowy, urządził w maju br. zw. pracy obyw. kobiet w Sosnowcu, kierowniczką była również p. Goszczyńska - Moszczeńska.

Należy z uznaniem podkreślić, że z pośród wszystkich organizacyj, prowadzących oświatę pozaszkolną, związek pracy obyw. kobiet wybija się na pierwsze miejsce, jeśli chodzi o staranie koła przeszkolenia kierowników i przodowników pracy świetlicowej i w tym ciągłym wysiłku w kierunku dokształcenia metod pracy oświatowej świeci wszystkim organizacjom przykładem.

— Popisy artystyczne w „Oazie". Restauracja — dancing „Oaza" w Sosnowcu, która od niedawna znajduje się pod zarządem nowych właścicieli z prezesem p. Niemirowskim na czele cieszy się wśród stałych bywalców Zagłębia i Śląska coraz to większem powodzeniem. W bieżącym miesiącu dyrekcja „Oazy", zaangażowała pierwszorzędny balet „Turando" pod kierownictwem p. Z. Kotowskiego, któ rego popisy są doskonałe. Szczególną uwagę zwracają popisy duetu w wykonaniu p. Wandy Orsi i Musi - Musiny. Wiele humoru wnosi na scenę polka charakterystyczna w wykonaniu p. Orsi i Kotowskiego.

Poza tem miłą atrakcją są tańce „Bal maskowy" i „Parada żołnierzyków" z komiczną małpką, w których bierze udział cały zespół baletowy.

W każdą sobotę i niedzielę od 5 do 7 wiecz. odbywają się „Five o clock", do których przygrywa doskonały zespół orkiestry pod dyr. Ofmana.

— Kilka aktualnych pytań. Dlaczego na wsi korzec ziemniaków kosztuje dwa złote, a w mieście pięć? Dlaczego na wsi gęś kosztuje 2 złote, a u nas do siedmiu. Dlaczego na wsi kilo jabłek sprzedaje się po 20 groszy, a w mieście to jabłka kosztują po złoty siedemdziesiąt. Dlaczego kilo bananów, przywiezionych morzem z ciepłych krajów kosztuje 3.50, a klg. gruszek naszych, lub śliwek polskich kosztuje złoty czterdzieści, złoty osiemdziesiąt? Dlaczego? Może kto odpowie na to pytanie?

— Otwarcie świetlicy K. B. W. w Dąbrowie. Koło byłych wychowanków przy szkole im. G. Narutowicza w Dąbrowie zmieniło w bieżącym roku szkolnym system organizacyjny i przy zastosowaniu nowych metod pracy rozpoczyna swą działalność uroczystem otwarciem świetlicy dla swych członków w dniu 14 bm.

Ciekawy i nader urozmaicony program otwarcia świetlicy opracował pierwszy zespół K. B. W. im. marsz. Piłsudskiego.

Na otwarciu świetlicy mile będą widziani delegaci b. wychowanków szkół powszechnych, zaopatrzeni w karty wstępu, wydane przez opiekunów od nośnych kół.

— Dwa pożary w Golonogu i na Kazimierzu. Wczoraj wieczorem w domu Józefa Bochenka w Golonogu wybuchł pożar, przyczem spłonął częściowo dach kryty słomą.

Straty wynoszą około 200 zł.

Ogień powstał wskutek wadliwego komina.

W nocy z dnia 11 na 12 bm., w zabudowaniach Andrzeja Seweryna na Kazimierzu spłonęła szopa drewniana i część dachu nad domem mieszkalnym. Straty wynoszą około 300 zł. Przyczyny wybuchu pożaru narazie nieustalono.

— Włamanie do zakładów graficznych w Sosnowcu. Onegdaj w nocy jacyś niewykryci dotychczas złodzieje włamali się do lokalu zakładów graficznych w Sosnowcu przy ul. Targowej i skradli kasetkę, w której się znajdowało 300 zł. gotówką i weksle klijentowskie na 600 zł. Pozatem w kasetce były również podpisane czeki in blanco, których jednak złodzieje nie będą mogli korzystać, gdyż bank został o kradzieży powiadomiony.

— Przy strzelaniu z dynamitu. Onegdaj w czasie rozsadzania dynamitem gliny na terenach zwanych „gliniaki" w Będzinie przy ul. Mostowej uderzony został w głowę, najprawdopodobniej odłamkiem kamienia, 12-letni Bolesław Serwinowski, zam. przy ul. Potockiego 3 w Będzinie. Na miejsce wypadku wezwano policję, która przewiozła Serwińskiego do szpitala powiatowego.

Z Zawiercia.

(z) **Obchód uroczystości odsieczy wiedeńskiej w Porębie.** W dniu 9 września odbył się capstrzyk w którym wzięły udział różne organizacje strzelec, związek podoficerów rezerwy, straż ochotnicza, członkowie związku ZZZ. i tp.

Dn. 10 bm. o godz. 8.30 organizacje i dzieci szkolne zebrały się na boisku sportowem, skąd przy dźwiękach orkiestry wyruszyły do kościoła na nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. R. Czapliński. Po nabożeństwie udano się pochodem na boisko, gdzie przemawiał p. Przybytniewski. Popołudniu odbyła się akademja. Odsłonięte zostało popiersie króla Jana Sobieskiego, którego dokonał p. Lejera.

Akademję zagail p. Lipczyński, po czem popisywała się orkiestra smyczkowa, zorganizowana przez młodzież ZZZ. Dochód z akademji przeznaczono na zakup książek dla biednych dzieci w Porębie.

(z) **Nieszczęśliwy wypadek.** Właściciel autobusu pasażerskiego nr. kl. 71277 Stanisław Chwist, zam. w Zawierciu (Górnośląska 9) na szosie siewierskiej najechał na 65-letnią Rozalję Kuwańską, zam. przy Górnośląskiej 45 w Zawierciu. Kuwańska, po przewiezieniu do szpitala kasy chorych w Zawierciu, zmarła.

— Kazimierz Kański, zam. ul. Zielona 3, wskakując do pociągu spadł ze stopni wagonu i uległ złamaniu ręki. Przewieziono go do szpitala kasy chorych w Zawierciu.

Uroczystości ku czci króla Sobieskiego w Jerzmanowicach

W ub. niedzielę ludność Sułoszowej i okolicznych wiosek manifestacyjnie obchodziła uroczystość zwycięstwa króla Jana III pod Wiedniem w Jerzmanowicach.

Na końcu wsi Jerzmanowice znajduje się kaplica, wybudowana w 1683 r. przy gościńcu na pamiątkę postoju wojsk polskich, wracających z królem po odsieczy wiedeńskiej. Do tej kaplicy przybyły pochody z dziatwą, różne organizacje i związki ze sztandarami i orkiestrami. Uroczyste nabożeństwo o godz. 11-ej odprawił proboszcz jarzmanowicki, ks. Adamski, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Pozatem przemawiali: miejscowy kierownik szkoły, p. Kucharski, dr. Truszkowski właściciel majątku Łazy i działacz społeczny p. J. Ostachowski ze Sułoszowej.

Popołudniu w Jerzmanowicach odbyła się akademja z bogatym i urozmaiconym programem urządzona przez S. M. P. Między innemi w czasie akademji odegrana została sztuczka p. t. „Przedmurze chrześcijaństwa".

Pozatem odbyły się obchody ku uczczeniu wiekopomnego zwycięstwa Króla Jana III we wszystkich miasteczkach i we wszystkich wioskach parafjalnych powiatu olkuskiego.

Pięknie również wypadła uroczystość w Wolbromiu przy udziale 3 pułku ułanów i wszystkich oficerów z pułkown. Piaseckim na czele.

Hultajska trójka
przed sądem okręgowym w Sosnowcu

W ręce policji będzińskiej wpadła pomysłowa trójka złodziei mieszkaniowych, którzy podając się za wywiadowców przeprowadzali rewizję w mieszkaniach i kradli co się nadarzyło. Ostatnio „wywiadowcy" złożyli wizytę w mieszkaniu nieobecnego chwilowo p. Bolesława Drożdża w Będzinie (Wiejska 7), pilnowani jednakże przez służącą, nic nie zabrawszy, zbiegli.

Szczęśliwym trafem służąca przechodząc nazajutrz przez łąkę obok kol. Ksawery, natknęła się na hultajską trójkę, która niczego nie przeczuwając, grała w t. zw. „Oko". Ujęto ich i oddano w ręce policji. Okazało się iż są to mieszkańcy Będzina Franciszek Kaciński, lat 20 (Promyka 5), 19-letni Edward Krzeszowski (Okrzei 57) i 20-letni Józef Kwiecień (Ksawerowska 6).

Przy aresztowanych znaleziono broń i komplet narzędzi złodziejskich. Prawdopodobnie jest to trójka złoczyńców, podejrzana przed niedawnym czasem o usiłowanie rozboju na kasjera kop. „Paryż".

Hultajska trójka stanęła przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył po sześć miesięcy więzienia na głowę. Inne grzechy skazanych, będą przedmiotem dalszych rozpraw.

100-letni starzec przed sądem w Czeladzi

Wczoraj w sądzie czeladzkim toczyła się ciekawa rozprawa o pobicie, która z uwagi na osobę oskarżonego wzbudziła duże zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiadł pokryty siwizną, o krzepkich ruchach starzec 100-letni Tomasz Katolik z Psar, oskarżony o niebezpieczne pobicie Ignacego Korpaka i Stanisławy Grudzińskiej.

Terenem krwawej bójki była łąka Katolika, na której popasał konia Korpak.

Na widok konia na łące starzec zapałał tak okropnym gniewem do Korpaka, że przyskoczył do niego i jednym ruchem powalił na ziemię i począł go okładać laską. Na wszczęty alarm z pomocą Korpakowi przybiegła Grudzińska, zaś Katolikowi synowie jego z 38 letnim Janem K. na czele, który w ręku trzymał siekierę. Korpak został w dotkliwy sposób pobity i musiał przeleżeć kilka tygodni w łóżku.

Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał o „ognistym temperamencie" starca — jak go nazwano na przewodzie sądowym, na 10 zł. grzywny zaś Jana Katolika na dwa tygodnie aresztu.

Z Olkusza.

DRUGI WYPADEK ŚMIERCI WSKUTEK POKĄSANIA PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA.

Onegdaj zmarł po 3-dniowych ciężkich cierpieniach 13-letni Piotr Pęczek, mieszkaniec Sułoszowej, pogryziony przez wściekłego psa.

Śmierć chłopca nastąpiła na furmance podczas powrotu od d-ra Pękali w Skale, dokąd chłopca odwieziono w ostatniej chwili, gdy jad wścieklizny rozpoczął swe dzieło.

Kilka dni temu taką samą śmierć poniósł mieszkaniec wsi Korzkiew, gm. Cianowice, Mikołaj Filistyn, o czem donosiliśmy wczoraj.

——oOo——

(ol) **Koło wiejskie BBWR w Kluczach.** Onegdaj powstało nowe koło wiejskie BBWR. w Kluczach, do zarządu którego zostali wybrani pp. Jan Gładyszewski (prezes), Alfred Kostrz (wiceprezes), Leon Klimas (sekretarz) i Br. Pojda (skarbnik). Na zebraniu organizacyjnem byli obecni prezes powiatowego komitetu BBWR dr. Łapiński, który wygłosił przemówienie, oraz prof. Jakubielski z Olkusza.

(ol) **POS. w straży wolbromskiej.** W straży wolbromskiej przeprowadzono częściowe próby o p. o. s., w wyniku której dodatnie rezultaty osiągnęli: pp. dr. R. Szczechura, Szczepan Wolski i Jan Tuchowski — o odznakę złotą; p. Ant. Wójcik — o odznakę srebrną i pp. Wład. Pietruś i Stan. Gondek o odznakę bronzową.

(ol) **Nowy zarząd straży w Pilicy.** Na walnem zebraniu straży pilickiej, po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu przez p. E. Kwapisza, oraz udzieleniu absolutorjum, wybrany został nowy zarząd w osobach: pp. Jan Stachnik (prezes), Henryk Sadowski (wiceprezes), Jan Wieczorek (sekretarz), wójt Drążkiewicz (skarbnik), członkowie: pp. Wł. Palczewski, Miecz. Roszkowski i Stef. Łojan. Komisja rewizyjna: pp. Wł. Jeleń (przewodniczący), Fran. Niećko i Jan Drążkiewicz. Ponownie wybrano: naczelnikiem p. E. Kwapisza i zastępcę — p. Wł. Kulkę. Na zebraniu uchwalono budowę 3 piętrowej spinalni, preliminarz budżetowy na r. 1. 33-4 w wysokości zł. 5000.01 gr. itd.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 196

Wytężyła słuch i niespokojne spojrzenie rzuciła na główny korpus domu.

Wszędzie panowała ciemność i cisza.

Baronowa zapewne spała oddawna.

Gabrjela uspokojona, przebyła odległość, dzielącą ją od wazonu, zawierającego w swem wnętrzu list Raula.

Weszła na ławkę, stojącą obok wazonu, sięgnęła ręką, poczuła w palcach papier, wzięła go szybko i powróciła do swego pokoju.

Przechodząc próg drżała i nowe bicia serca męczyć ją zaczęły.

Taką była jej niecierpliwość, że pomimo strasznego cierpienia, zbliżyła się do lampki nocnej, stojącej na stoliku przy łóżku i przy słabem tem świetle jednym tchem odczytała bilecik.

Przeczytane słowa wzbudziły w niej obawę.

— Przychodzić tu w nocy — szeptała z przerażeniem — co za rozsądek! szaleństwo! Niewątpliwie nie mniej jak on gorąco pragnę tego widzenia! Chcę mówić z nim, słyszeć z ust jego, że mnie zawsze kocha, ale jeżeli nas wyśledzą, jeżeli nas podejrzą... cóż się wtedy stanie? Nie śmiem o tem myśleć. Ależ nakoniec nie mogę mu przeszkodzić, aby tu przyszedł... nie mogę nawet odradzić mu... Przyjdzie... a ja... ja... pójdę do niego.

Gabrjela położyła się i zasnęła, rozmyślając z radością połączoną ze strachem o spotkaniu się z Raulem nazajutrz wieczór.

Nie potrzebujemy dodawać, że sen młodej dziewczyny był niespokojny.

Pomimo tego nad ranem spokój powrócił i zasnęła głęboko.

Silne uderzenie w drzwi jej pokoju, wychodzące na korytarz, obudziło ją.

— Proszę wejść — rzekła, podnosząc się nawpół jeszcze śpiąca.

Pani de Garennes weszła.

— Oh, przebacz pani, wyjąknęła Gabrjela — już jest tak późno, a ja jeszcze spałam.

— Pozostań w łóżku moje dziecię — rzekła baronowa z żywością — Przyprowadzam ci doktora.

Istotnie doktór Laubet, wezwany przez panią de Garennes, pozostał nieco w tyle.

Wszedł i zbliżył się do łóżka, na którem leżała panna do towarzystwa.

Odrazu uderzyła go dziwna zmiana w twarzy młodej dziewczyny.

Wziął rękę zwieszoną po za łóżkiem, badał arterję, zauważył silną gorączkę.

— Więc nie czujesz się lepiej, moje dziecię? — rzekł.

— Nie wiele lepiej, panie doktorze.

— A bicia serca?

— Nie ustały, a nawet coraz są częstsze.

— Zawsze takie bolesne?

— Zawsze.

— Czy objawiają się perjodycznie, o tych samych mniej więcej godzinach?

— Zdaje się, że tak.

— A po zażyciu lekarstwa?

— Zdwajają się.

Stary lekarz przez chwilę siedział zamyślony.

Pani de Garennes z oczami wlepionemi w niego usiłowała odgadnąć myśli.

Ponieważ milczał ciągle, zapytała:

— Cóż o tem myślisz, doktorze?

— Myślę, że należy na kilka dni wstrzymać się z dawaniem mikstury.

Baronowa zadrżała.

Przerwać dawanie lekarstwa znaczyłoby to powstrzymać zadawanie trucizny.

Znaczyłoby to dać czas doktorowi Gilbertowi do czynienia poszukiwań i odszukania może Gabrjeli.

Nakoniec groziło to przegraniem partji, tak zuchwale rozpoczętej, a której rezultat zdawał się być niewątpliwym...

Doktór mówił dalej:

— Jeżeli pojutrze boleści się nie zmniejszą i bicia serca nie będą rzadziej się przytrafiały, panna Gabrjela ma dalej brać miksturę i trzeba będzie dozę podwoić, to jest dwie łyżeczki zamiast jednej i nie jak dotychczas w wodzie, a odtąd dawać trzeba w mleku. Tymczasem od dzisiejszego dnia przepisuję pannie Gabrjeli pić mleko kilka razy na dzień...

Druga część przepisu doktora złagodziła złe wrażenie, jakie wywarła pierwsza na umyśle pani de Garennes.

Całkiem wypogodzona, odpowiedziała:

— Nic łatwiejszego, kochany doktorze przepis zostanie wykonany z całą punktualnością.

— A więc pani baronowo, porozumieliśmy się. Zrozumiałaś mnie pani dobrze?

— Tak sądzę.

— Jeżeli dziś zdarzą się znowu boleści i bicia serca, czekać pani będziesz do pojutra i robić tak, jak zaordynowałem.

— Dobrze, doktorze.

d. c. n.

Najdziksza kobieta w Hollywood

5 amantów Lupu Velez.

Burzliwemu temperamentowi zawdzięcza Lupu Velez przezwisko „najdzikszej dziewczyny w Hollywood".

Kiedy zjawiła się ze swoim wielkim psem, a właściwie psem jej ojca, w królestwie kina, zwróciła swym ekscentrycznym wyglądem i zachowaniem uwagę Gary Coopera.

Był to pierwszy amant Lupu Velez. Jemu to zawdzięcza swe pierwsze filmy, m. in. zaś obraz „Rozpętane żywioły", który przyniósł świetnej aktorce dużą popularność.

Mieszkała z Cooperem w jednej willi za miastem. Lecz nie byli małżeństwem.

Lupa miała codziennie coraz to oryginalniejsze pomysły. Pewnego dnia częstowała kolegów cukierkami... z chininą!... Innym znów razem położyła na krześle reżysera filmu kilkanaście małych gwoździ... Strasznie się cieszyła, gdy jej przyjaciel szalał z przerażenia...

Zdarzyło się nawet, że ugryzła nieposłusznego konia, z którym miała wystąpić w pewnej scenie.

Nie trzeba dodawać, że te wszystkie ekstrawagancje przyjął Gary Cooper jaknajgorzej. Postanowił zerwać. I wówczas wziął urlop w wytwórni Paramount, aby wyjechać jaknajdalej z Ameryki.

Lupu Velez nie przejęła się tem zbytnio. Zaangażowano ją do filmu „Nenita" gdzie partnerem jej był Lawrence Tibett. Gdy Tibett podziwiał jej smagłą cerę, raptem zdjęła suknię...

— Myślisz, że jestem cała taka czarna?..

Flirtowała zawzięcie z Clarkiem Gable, który jej się tak podobał, że w momencie, gdy go jej przedstawiono rzuciła się Clarkowi na szyję i obsypała gradem namiętnych pocałunków...

Najniespodziewaniej w świecie niemal wprost z plaży porwała Johna Gilberta.

Po tygodniu wytwórnia otrzymała lakoniczną depeszę z Paryża: „Jesteśmy szczęśliwi". A już po miesiącu Lupu powróciła sama do New-Yorku, gdzie złożyła w atelier oświadczenie, że „on wcale nie jest taki nadzwyczajny".

Ostatnim flirtem dzikiej Lupe Velez jest znakomity olimpijczyk Johny Weismüller.

Wtajemniczeni twierdzą, że i ten romans z piątym amantem niema widoków długotrwałości...

——::O::——

DZIURKA OD KLUCZA Z SIŁĄ MAGNETYCZNĄ.

Rola dziurki od klucza w życiu prywatnem człowieka jest niekiedy olbrzymia. Przed niedawnym czasem w pewnym procesie rozwodowym w Londynie stanowiła ona bardzo ważny dowód rzeczowy.

W dziurce od klucza leży „kwintesencja" dla wracających późną nocą panów, nie mogących dostać się do mieszkania, czyli trafić kluczem do dziurki we drzwiach. Dziwić się należy, że dopiero obecnie znalazł się wynalazca, niosący ulgę temu odłamowi społeczeństwa.

Wynalazek oczywiście amerykański. Polega on na ulepszeniu dziurek od klucza za pomocą siły magnetycznej. Klucz trafia do otworu bez długiego manewrowania. Wynalazek pożyteczny, o ile spóźniający się obywatele nie zapomnieli wogóle klucza.

Walka z hałasem w miastach.

Rozwój wielkich miast i wzmożony ruch na głównych ich arterjach pociągnął za sobą ogromny wzrost hałasu ulicznego, który staje się udręką i torturą dla mieszkańców.

Od kilku lat położenie w wielkich miastach znacznie się pogorszyło. Zwłaszcza mieszkańcy Stanów Zjednoczonych cierpią ogromnie wskutek hałasu ulicznego. Celem rozważenia tej sprawy powołana została niedawno „komisja dla zmniejszenia hałasu w New-Yorku" Komisja ta poklasyfikowała hałas

na następujące działy:

1) hałas ruchu kołowego i transportowego (auta, autobusy, tramwaje, motocykle, metro, kolej i t. p.), a więc hałas wywołany klaksonami, sygnałami dźwiękowemi, zgrzytem hamulców, tarciem kół i t. p.; 2) hałas przy budowie (kopresory, elewatory i t. p.), 3) hałas domowy (radjo, gramofon, pianino, instrumenty muzyczne); 4) hałas uliczny (głośniki, gwar przechodniów, naprawa chodników); 5) hałas portowy i rzeczny (motory, sygnały ostrzegawcze); 6) hałas przy dostarczaniu do domów (mleka, węgla, poczty); 7) różne hałasy (samoloty, fabryki, restauracje, lokale widowiskowe).

Jednem z zadań komisji jest również ustalenie wpływu fizjologicznego

na organizm ludzki.

Intensywny i dłużej trwający hałas wywołuje t. zw. „tępotę" ucha. Działanie to zaobserwowane zostało pierwotnie u robotników-metalowców, z których około 50 proc. cierpi na tę chorobę. Takie same wyniki dały obserwacje nad robotnikami ulicznymi, szoferami i policjantami regulującymi ruch. Doświadczenia, dokonane na zwierzętach, wykazały, iż błona bębenkowa, na której umieszczone są rozgałęzienia nerwów słuchowych, może być uszkodzona przez intensywne dźwięki, powtarzane w czasie nawet stosunkowo krótkim. Hałas powoduje nadmierne natężenie wysiłku fizycznego w kierunku przystosowania się do niego, co wywołuje zkolei

silne wyczerpanie nerwowe i znużenie.

Zmęczenie tego rodzaju i zdenerwowanie może doprowadzić do samozatrucia organizmu, wyrażającego się stanem neurastenicznym, który jest zresztą całkowicie różny od tego, co pospolicie nazywamy neurastenją, polegającą na depresji psychicznej bez przyczyny zewnętrznej.

Hałas jest również wrogiem snu. Mylą się ci, którzy twierdzą, iż można się przyzwyczaić do stałego gwaru i dla potwierdzenia swej tezy opowiadają anegdotę o młynarzu, który budził się ilekroć jego młyn zatrzymywał się. Anegdota ta dowodzi właśnie, iż stałe powtarzające się dźwięki podczas snu działają ujemnie na nasz system nerwowy, trzymając go

w nieustannem napięciu.

Naukowem badaniem hałasu zajęli się ostatnio fizycy. Pomiędzy dźwiękiem instrumentu lub głosu a hałasem niema zasadniczej różnicy — jest to jedynie kwestja rozłożenia energji na drgania — i z tego względu badania nad hałasem wchodzą w zakres akustyki, a więc mechaniki. Rezultaty tych badań naukowych wykorzystywane są w walce ze zmniejszeniem hałasu, które dokonane być może częstokroć w sposób bardzo prosty i

tanim kosztem.

Do walki tej, prócz władz publicznych, stanęli w pierwszym rzędzie architekci. Budownictwo nowoczesne, przez stosowanie odpowiednich materjałów izolacyjnych, podjąć musi wysiłek celem zapewnienia mieszkańcom spokoju i stworzenia naturalnych granic, nie przepuszczających ani dźwięków radja od sąsiadów ani dzwonka tramwajowego z ulicy, ani

trzepania z ulicy.

Dotychczasowe bowiem konstrukcje domów ze stali i betonu ułatwiają tylko przekazywanie dźwięków. Przyszła zatem rewolucja w architekturze będzie rewolucją ciszy, która jest „arystokracją szybkości".

M. C.

„In vino veritas"

KONGRES LEKAZY — PRZYJACIÓŁ WINA.

W Bordeaux obradują lekarze francuscy nad rolą wina w odżywianiu i lecznictwie. Kongres zgromadził znaczną ilość przyjaciół tego szlachetnego trunku, pod skrzydłami opiekuńczemi paryskiego wydziału medycznego i profesorów Portmanna i Kalathoroskiego.

Omówiony wpływ wina, jako środka, pobudzającego apetyt i przemianę materji. Dr. Fagouet podkreślił znaczenie wina, jako środka profilaktycznego w chorobach żołądkowych, oraz dezynfekcyjnego dla kiszek. Dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Talence podzielił się ze słuchaczami swemi spostrzeżeniami nad ścisłym związkiem między ruchami ciał niebieskich, położeniem ziemi w stosunku do słońca, zaćmienia itp., a urodzajem winnic.

Pedjatra z Tuluzy wychwalał znaczenie moszczu winnego, jako witaminowej pożywki dla dzieci, profesor uniwersytetu rzymskiego, Baglioni poinformował o postępach chemji winnej w Italji. Mówiło się też wiele o roli wina w schorzeniach reumatycznych, cukrzycy i t. p.

Kongres zakończył się oczywiście „lampką wina" bordoskiego i zwiedzeniem okolicznych piwnic.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

„Śpiączka" w klubie motocyklowym Zagł. Dąbr. w Sosnowcu

Istnieje zwyczaj, że każda organizacja sportowa, klub sportowy z początkiem roku układa plan pracy na cały sezon.

Zarządy klubów starają się potem w ciągu sezonu wypełnić ułożony przez siebie kalendarz sportowy t. j. przeprowadzić zamierzone imprezy, zawody, lub wycieczki.

Często jednak zdarza się, że nawet część ułożonego planu nie jest zrealizowana, mimo szumnych zapowiedzi przy układaniu kalendarza.

Takto właśnie sprawa przedstawia się z kalendarzem sportowym klubu motocyklowego Zagłębia Dąbr.

Między innymi czytamy tam:

3.5 br. Wyścigi zamknięte „kilometr — lance" w Sosnowcu 23.7 — wyścigi szosowe międzyklubowe KMZD. w Sosnowcu, 20.8 — wyścigi szosowe o mistrzostwo KMZD. w Sosnowcu, 27.8 — wyścigi zamknięte „kilometr — lance" w Sosnowcu i 17.9 — jazda w nieznane — zawody międzyklubowe w Sosnowcu.

Dotąd narazie Sosnowiec zawodów tych nie widział....

Ciekawe dlaczego w b. sezonie zarząd tego klubu ogarnęła chorobliwa „śpiączka", boć przecież w ub. sezonie coś niecoś o klubie było słychać...

OTS. — „SOKÓŁ" 4:3.

W ub. niedzielę odbyły się w Ciekuszu zawody piłkarskie pomiędzy miejscowemi drużynami „OTS" i „Sokół" z wynikiem 4:3 na korzyć OTS. Sędziował b. dobrze p. E. Gajsner.

——:0:——

KS. BRYGADA — RKS. ORLĘTA.

RKS. „Orlęta" Dąbrowa pokonał Strzemieszycką „Brygadę" w stosunku 2:1.

Przedmecz rezerw 3:2 dla „Brygady".

——:O:——

P. MaLLOW KOMISARZEM P. Z. P. N. NA OKRĘG KIELECKI.

Jak się dowiadujemy, komisarzem PZPN. na cały piłkarski okręg kielecki mianowany zostanie prawdopodobnie p. Mallow, b. wiceprezes polskiego związku piłki nożnej.

Komisarz PZPN. wyznaczony zostanie już w najbliższych dniach i rozpocznie urzędowanie w Sosnowcu.

HECHT ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

Międzynarodowe mistrzostwo Polski w tenisie na rok 1933 zdobył Hecht, będący na turnieju warszawskim w doskonałej formie. Hecht wziął jednocześnie trzy rewanże za poniesione uprzednio porażki z Hughensem, Tłoczyńskim i Matejką.

Wynik spotkania Hecht — Matejka 6:2, 6:2, 6:3.

SPOTKANIE ROBOTNICZE POLSKA — WĘGRY.

W bm. rozegrane zostanie dalsze spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo robotnicze Europy między Polską a Węgrami.

Obydwa mecze t. j. mecz i rewanż odbędą się w Polsce.

Terminy i miejsca spotkań nie zostały jeszcze dokładnie ustalone.

Prawdopodobnie jeden mecz rozegrany zostanie w Gdańsku, drugi w Sosnowcu.

HUMOR.

Z TAJEMNIC TEMIDY.

Obrońca wchodzi do celi mordercy:

— Więc wyście zamordowali tylko swego stryjka?

— Tak.

— Szkoda. Wielka szkoda! Żebyście wymordowali całą rodzinę, to mógłbym chociaż powiedzieć, że jesteście niepoczytalni.

KRYZYS GOSPODARCZY.

Żydzi, jak wiadomo, są narodem twardym, niedającym się przeciwnościom losu. Z każdej sytuacji znajdą jakieś wyjście.

W dzisiejszej dobie ostrego kryzysu gospodarczego wpadli na następujący pomysł: Golą agrest zpokrywającego go meszku i sprzedają... jako agrest.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

— O mój Boże! — jęczy żałośnie Honigsfeld nad grobem. — Dlaczego go zabrałeś, on nie powinien był umrzeć!

Przechodzień ze współczuciem:

— Kogo pan tak opłakuje? Ojca, syna?

— O nie! Opłakuję pierwszego męża mojej żony.

Do akt km Nr. 1343 i 1344/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Stefan Morgiewicz, zam. w Sosnowcu, przy ul. Dęblińskiej Nr. 7 na mocy, art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że:

I. W dniu 14 września 1933 r. od godz. 11.40 (nie później jednak niż dwie godziny) w Sosnowcu, przy ulicy Warszawskiej Nr. 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I. terminie ruchomości składających się z mebli i urządzenia domowego oszacowanych na łączną sumę złotych 5.360 na zaspokojenie wierzytelności Markusa Birmana.

II. W dniu 14 września 1933 r. od godz. 11.40 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej Nr. 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości w I. terminie składających się z mebli i urządzenia domowego oszacowanych na łączną sumę 5.310 zł. na zaspokojenie wierzytelności Markusa Birmana.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądowy I-go REW.
(—) W. BERESZKO.

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

KAŁUZIŃSKI DANIEL zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez P. U. P. P. w Sosnowcu.

KOZIOŁ FRANCISZEK zgubił świadectwo szkolne 7-mio oddziałowe, wydane przez szkołę Nr. 12 w Sosnowcu.

SALA ORBACH zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie.

CZESŁAW MANTERYS zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM 3 weksle in blanco, dwa po zł. 200, wystawione przez Stanisława Nowakowskiego, jeden na zł. 100, wystawiony przez Ludwika Wojnickiego. Andrzej Skrzydlewski.

ZGUBIONO dwa kwity lombardowe Nr. 3387 i Nr. 3366, wydane w Banku Udziałowym Spółdzielczym, które się unieważnia.

UNIEWAŻNIAM 3 weksle na sumę 400 zł., wystawione przez Stefana i Ignacego Koczaja, będące w posiadaniu mego męża Stanisława Falfusa, pieniądze za weksle odebrałem Marja Falfusowa.

PASIKOWSKA TEOFILA zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Sieradzu.

Nauka i wychowanie.

ZYSKUJESZ zawód

BUCHALTERA HANDLOWCA

kończąc koedukacyjne

KURSY HANDLOWE

M. Kołaczkowskiego w Będzinie, Sączewska 25. Zapisy codziennie.

POSADY i PRACE

UCZEŃ ZECERSKI z praktyką najmniej roczną potrzebny. Zgłoszenia do „Expr. Zagłębia".

POTRZEBNA ondulatorka od zaraz. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

POTRZEBNA zdolna kucharka do prowadzenia kuchni przy szkole. Zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia" pod S. S.

LOKALE

POTRZEBNE od zaraz mieszkania Jedno — dwu — trzechpokojowe z kuchniami. Oferty do Administracji „Expresu Zagłębia" pod S. S.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Marynaty

konserwują tylko octy Spiessa. Posiadamy stale na składzie ocet stołowy, oraz ocet winny stołowy, sprzedaż wyłącznie w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza 3-go Maja 7.

PIANINO czarne marki „Petrof" w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Kielce, Zielona 28.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna do pisania „Remington" Portable" Księgarnia Zmigroda Będzin.

Mydło ADA

obecnie jest wyrabiane jeszcze lepsze, jeszcze doskonalsze. Sprzedaż hurtowa i detaliczna: Fabryczny Skład „Mydła „Ada", Modrzejowska 39. Hale Rozwoju.

MASZYNY do pisania okazyjne. Sprzedaż, kupno, zamiana. Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 8.

Różne

POTRZEBNA obsługaczka. Zgłaszać się od 10-ej do 12-ej. Dęblińska 11. II piętro mieszkanie 36.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

3 FOTOGRAFJE pocztówkowe artystyczne **ZŁ. 2.50. FOTO — STELMASZCZYK** Sosnowiec, Pogoń, Orla 4.

W DNIU 8 maja 1933 r. został skradziony oryginał 4 proc. pożyczki inwestycyjnej Nr. 6827, który się unieważnia. Jan Kuzior.

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny z żółtem do odebrania za zwrotem kosztów. Będzin, Sielecka 109.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski